



Bohdan Michał Królikowski

Urodzony w Wilnie 3 lutego 1934 roku. Syn krechowieckiego ułana, ochotnika z wojny 1918-1921, oficera rezerwy kawalerii od 1925, oficera Policji Państwowej, zamordowanego w roku 1940 przez NKWD w Twerze. Lata 1936-1938 spędził w Toruniu. Od roku 1939 mieszkał w Zamościu, gdzie w roku 1951 uzyskał świadectwo dojrzałości. W latach 1945-1949 należał do ZHP. Do ZMP nie wstąpił.

Od roku 1951 studiował filologię polską na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Doktorat nauk humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim w roku 1957. W latach 1956-1991 pracował w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL, od 1970 jako kustosz i starszy kustosz dyplomowany. W latach 1980-1982 wykładał na KUL historię staropolskiego pamiętnikarstwa, a w latach 1981-1983 i w 2011 historię polskiego munduru wojskowego. Dwukrotnie przebywał na stypendiach naukowych za granicą (Francja 1978/79, Belgia 1983), raz na stypendium literackim (Paryż 1993).

Członek korespondent Towarzystwa Naukowego KUL od roku 1968. Członek Związku Literatów Polskich w latach 1977-1983, prezes Oddziału Lubelskiego od 1981. W Stowarzyszeniu Pisarzy Polskich od roku 1989, prezes Oddziału Lubelskiego 1991-1996 i 2003-2004, od 2012 członek Oddziału Warszawskiego. Od roku 1958 należy do Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Broni i Barwy. Organizator szeregu wystaw dawnych militariów, autor ich katalogów, prezes Oddziału Lubelskiego 1969-1981, członek Zarządu Głównego i jego wiceprezes 1980-1991. Jako syn ułana nale-

żał też do londyńskiego Koła Krechowieców (obecnie już nie istniejącego). Przez wiele lat aktywnie uprawiał jeździectwo.

W działalności pisarskiej, publicystycznej i naukowej zajmował się polskim wiekiem XVII i dobą saską, a także dziejami Wojska Polskiego, zwłaszcza kawalerii II RP, mundurem i znakami wojskowymi. W roku 1990 uczestniczył w projektowaniu nowego orła dla Wojska Polskiego jako przewodniczący zespołu konsultantów.

Publikował w pismach naukowych, literackich i społeczno-kulturalnych. Wydał kilkanaście powieści historycznych, m.in. „Fortalicjum Marianum” (nagroda Episkopatu), „Rotmistrz z kradzionym herbem”, „Szable nie rdzewiały” (trzecie wydanie pt. „Szable lisowczyków”), „Wiatr na szablach”, „Pamięć wrzosu” (czwarte wydanie pt. „Ułańskie wrzasy”), „Czas ułanów” (drugie wydanie pt. „Czas polskich ułanów”), „Bez amarantów”, a także książkę dla dzieci pt. „Ten dzielny Miś”.

Opublikował biografię generała Mikołaja Boltucia, trzy tomy szkiców do dziejów kawalerii II RP („Ułańskie lato”, „Ułańska jesień” i „Kres ułańskiej epopei”), zbiór studiów staropolskich („Wśród Sarmatów. Radziwiłłowie i pamiętnikarze”), wspomnienia z dzieciństwa i młodości („Grzechy pamięci”) oraz z przygód jeździeckich („Lekcja pokory”). Ostatnio wydał „Gawędy o zmierzchu”, „Sny burzliwe”, „Moja Europa. Impresje z podróży”, „Żywot człowieka upartego. Opowieści zebrane”. Niniejsza książka jest trzydziestą czwartą w jego dorobku.

Zajmował się też edytorstwem tekstów pamiętnikarskich. Przygotował do druku dwutomowy diariusz Marcina Matuszewicza z czasów saskich, diariusz Marcina Kątskiego spod Wiednia i Parkanów, diariusz Teofila Szemberga spod Cecory, „Ułańskie wspomnienia z roku 1920” Jana Fudakowskiego i „Grudziądzki galop. Wspomnienia ze Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii” Antoniego Kamińskiego. Przygotował też wybór wierszy Andrzeja Szmidta pt. „Taki pejzaż”.

Ma dwoje dzieci i wnuczkę. Po śmierci pierwszej Żony zawarł powtórny związek małżeński. Niezależny konserwatysta. Praktykujący katolik.



Spotkanie autorskie i promocja książki Bohdan Królikowski Wyrok wykonano

Przeszłość z za grubej kreski

Bohdan Królikowski jest autorem bardzo udanych powieści historycznych, znakomitych, wielkich esejów o dziejach polskiej kawalerii. Rzec można, że to dziejopis walk ułańskich we Wrześniu i w całej drugiej wojnie światowej, aż po kres epopei. To także autor interesujących wspomnień, gawęd i listów z zagranicznych wojaży.

Już w „Żywocie człowieka upartego” (Warszawa 2014) podjął Królikowski trudną próbę zmierzenia się z mroczną rzeczywistością doby stalinowskiego terroru i z jej późniejszymi owocami.

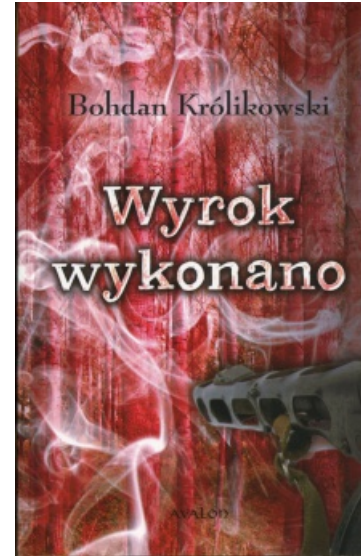
Uznał, że — jako człowiek i pisarz — nie może przejść do porządku nad prześladowaniem i głęboką niesprawiedliwością, jakie dotknęły ludzi międzywojennego pokolenia, a także tych, którzy wywalczyli niepodległość, a w latach drugiej wojny stanęli w jej obronie. Zostali też zmuszeni do walki z sowieckim zniewoleniem.

W nowej książce, pt. „Wyrok wykonano”, czytelnik ogląda ten „mroczny czas” (jakby go nazwał Baczyński), poznając prawdziwe losy ludzi próbujących w powojennym koszmarze ułożyć sobie życie. Ale nie zaznają spokoju, bo na nich — co mogliby stać się „solą tej ziemi” — wyrok wykonano.

Wykonano go wcześniej na chłopcu z Brześcia, którego zesłano w roku 1940 w głąb „nieładzkiej ziemi”. Powie on (w opowiadaniu pt. „Byłem przestępcą”): „Spędziłem pięć lat w Kazachstanie, zesłany tam z matką i bratem jako młodociany przestępca. Popelnilem więc przestępstwo? Oczywiście. Byłem synem polskiego oficera, zamordowanego w Katyniu”. Dotyczy to również innego chłopca z rodziny zesłańców, który, zagubivszy się na stacji kolejowej w poszukiwaniu chleba, wrócił do Polski jako stary człowiek.

Zesłańcy po powrocie do Kraju niejednokrotnie trafiali potem do ubeckich więzień (np. bohater świetnego „Aktu oskarżenia”). Dodać warto, że katownie gestapo były na ogół wykorzystywane w tych samych celach przez NKWD i ubecję, czego przykładem jest choćby lubelski Zamek. Prześladowano również wracających do Kraju żołnierzy z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (np. „Lotnik z lasów Roztocza” uciekając przed uwięzieniem, trafił on do oddziału WiN).

Ze zdumieniem czytamy (w „Monogramie”), jak w śledztwie prowadzonym właśnie tam przez „bezpieczeństwo”, pod nadzorem NKWD, przyprawiono o śmierć niewinnego starego człowieka. Posadzono go o związki z Armią Krajową (wiadomo: organizacja przestępcza!), bo podczas przypadkowej rewizji znaleziono w jego mieszkaniu



ręcznik z literami AK. A nazywał się... Adam Kowalski. Wyrok wykonano, choć nawet nie zapadł.

Wykonano też wyrok na ziemiaństwie, likwidując całą tę warstwę społeczną („Jest na to papier...”).

Wykonaniem wyroku można nazwać śmierć doktora Kotarby („Błąd lekarski”). Miał on nieszczęście operować dwu funkcjonariuszy nowej, ludowej władzy. Trafili na stół operacyjny zbyt późno. Lekarza osądzono za sabotaż, za celowe spowodowanie śmierci obu towarzyszy. Najwyższy wymiar kary zamieniony na dożywocie. Zwolnienie w roku 1956. Szybki zawał serca. Wyrok wykonano.

Wyrokiem był mord na księdzu Andrzeju („Nieznani sprawcy”). Służył jako kapelan w PSZ na Zachodzie. Po powrocie do Polski został proboszczem w małym miasteczku. Był lubiany i ceniony. Ale nie podobał się bezpiecznie. Wyrok wykonali „nieznani sprawcy”. Wiele było takich spraw, aż do upadku Ludowej Polski.

W drodze sądowego mordu („Wyrok wykonano”) rozprawiono się z ojcem Marcinem, jezuitą, kapelanem w Powstaniu Warszawskim, który odważnie ratował rannych i sanitariuszkę przed niemieckim żołdactwem. Dla władców Polski z nadania Kremla udział w Powstaniu był do roku 1956 przestępstwem. Kamieniem obrazy była też posługa duszpasterska żołnierzyom wyklętym. Ojca Marcina skazano na śmierć. Wyrok wykonano.

Trzeba jeszcze wspomnieć opowiadanie pt. „Skandal w seminarium”. Bohaterem jest tu maturzysta, zachęcony przez SB do współpracy obietnicą pomocy w dostaniu się na studia architektury. Ma on zostać na rok klerykiem, bo — jak mu powiedziano — „My chcemy wiedzieć, co się dzieje w tym seminarium!” Chłopiec coraz bardziej dostrzega zło, które ma czynić. Nie widzi wyjścia. Popęlnia samobójstwo. I ta śmierć obciąża władców PRL-u.

Narrator opowiadań Królikowskiego prawie nie komentuje sytuacji i zdarzeń. One mówią same za siebie. Znakomicie ukazują bezwzględność i okrucieństwo, perfidię, ale też prymitywizm „utrwalaczy władzy ludowej”, ich całkowite podporządkowanie sowieckim mocodawcom.

Krótkie komentarze odautorskie sygnalizują, co w tych opowiadaniach było rzeczywistością, a co ma wysoki stopień prawdopodobieństwa. Są to właściwie niemal reportaże. Ocenę zostawiono czytelnikowi. To wielki walor tej prozy.

W tej książce są nie tylko opisy prześladowań i męczeństwa. Uwagę zwracają trzy teksty końcowe: „Emeryt na sądzie”, „W parku” i „Towarzysze”. Ten emeryt to były funkcjonariusz bezpieczeństwa, którego dręczą koszmarne sny. Oto staje przed niebieskim trybunałem, surowo oceniany za ziemską działalność.

Sam przeżywa potem we snach takie śledztwo, jakie kiedyś prowadził. Poddawany jest udrękom, jakimi ongiś dręczył innych. Te sny, choć powracają, nie powodują jednak przemiany wewnętrznej, skruchy (jak w „Opowieści wigilijnej” Dickensa). Nasz emeryt śni ostatni, przerażający sen. Słyszy walenie we drzwi. „Przyszli po mnie!” Budzi się mokry z przerażenia. Ale nic złego się nie dzieje. To listonosz z emeryturą (z dobrą emeryturą). Bez komentarza.

„W parku” to dialog dwu emerytów. Dobrze oddaje on istniejący do dziś głęboki przedział pomiędzy tymi, co — choć nie bez zastrzeżeń — zaakceptowali obecną rzeczywistość, a tymi, którzy myślą kategoriami „komuno wróc”.

Jakby przedłużeniem tej rozmowy są odautorskie dywagacje w „Towarzyszach” nad motywacjami, którymi kierowano się wstępując do PZPR. Smutny obraz skarlenia ducha narodu.

Jest w tej książce rzetelny obraz komunistycznego totalitaryzmu, ale mamy tu też — wprawdzie wycinkowy, lecz celny — obraz drugiej strony, tej ubeckiej, pozabawionej skrupułów, prymitywnej, podporządkowanej sowieckim mocodawcom, wrogiej Polakom, Polsce i narodowym tradycjom.

„Wyrok wykonano” to smutna lektura o niedobrych czasach. Lecz to lektura potrzebna, ba! nawet konieczna, bo zbiorowej pamięci nie należy zamazywać „grubymi kreskami”.

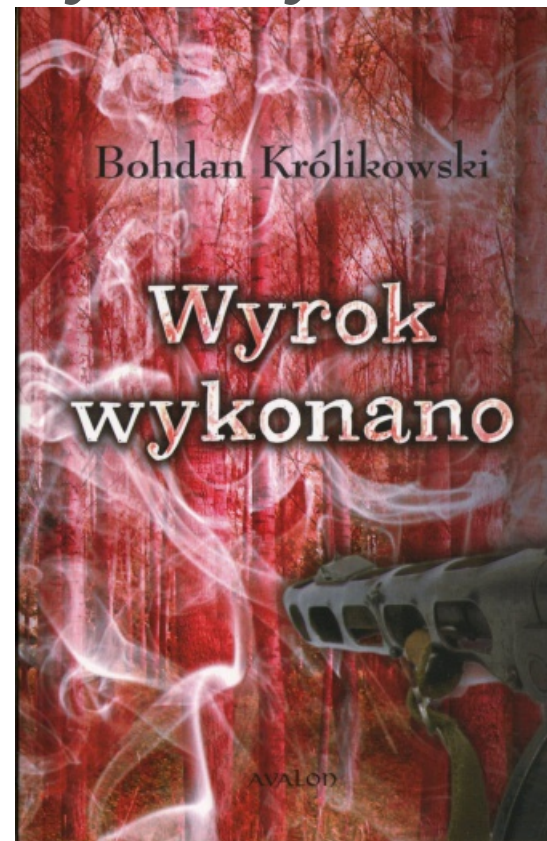
Józef Krzyżanowski

w: Bohdan Królikowski „Wyrok wykonano”, Wydawnictwo AVALON, Kraków 2017, s. 9-12



Spotkanie autorskie i promocja książki

Bohdan Królikowski Wyrok wykonano



Spotkanie odbędzie się
w **poniedziałek 20 listopada 2017 r. o godz. 18.00**

w sali widowiskowej Domu Kultury LSM
w Lublinie, ul. K. Wallenroda 4a, tel. 81 743 48 29
www.domkulturyism.pl

Wstęp wolny